Upłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 12. LUTEGO 1923. NR. 15. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 7800	Marek 6800	Marek 7800	Marek 14.000	Marek 7020

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Socyalistyczna międzynarodówka dawniej.

Socyalizm przechodzi obecnie we wszystkich krajach bardzo ciężkie przesilenie, które dotyczy prawie wszystkich punktów jego programu, jak i taktyki. Dotyczy to między innemi także i t. zw. jedności frontu międzynarodowego, czyli sprawy „Międzynarodówki". Od dłuższego czasu, powiedzmy od ukończenia wojny, toczą się debaty, odbywają się zjazdy celem przywrócenia międzynarodowego porozumienia proletarjatu socyalistycznego. Świeżo, bo przed miesiącem, doniosły dzienniki o nowej próbie w tym kierunku. Ze względu zatem, że to wszystko odbija się na akcyi naszej P. P. S., a skutkiem tego i na życiu politycznem naszego państwa, nie zaszkodzi przypomnieć, co dotąd socyalizm na tem polu zrobił i dalej, jakie widoki na przyszłość ma jego akcya.

Myśl stworzenia socyalistycznej międzynarodówki pochodzi od Marksa. Zawiera się ona już w jego manifeście komunistycznym (r.1847), jako konsekwencya przyjętego przez niego poglądu na rozwój społeczny ludzkości. Jeśli bowiem wedle tegoż manifestu społeczeństwo ludzkie toczy choroba walki dwóch klas, burżuazyi i proletaryatu, — jeśli burżuazya ma ten tylko cel, ażeby przy pomocy swego kapitału zapanować nad całym majątkiem społecznym a proletaryat uczynić niewolnikiem i towarem, — jeśli ta walka toczy się wszędzie bez względu na różnice języka, czy narodowości, to — mówi socyalizm za Marksem — proletaryat międzynarodowy musi się porozumieć i skupić, stworzyć zwarty obóz bez względu na różnice języka i narodowości, by swojem solidarnem wystąpieniem zburzyć plany kapitału. Tak też postawił sprawę Marks już we wspomnianym manifeście: „Robotnicy nie mają narodowości". Więc w swojej walce klasowej — zdaniem Marksa — nie może się krępować względami narodowymi! A że jest biedny, więc — „proletaryat nie ma nic do stracenia, prócz swych kajdanów. Do zdobycia zaś ma cały świat". Stąd już ostateczna konkulzya Marksa, tak nam dobrze znana: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!" Tak skończył Marks swoje orędzie!

Oczywiście musiało dużo czasu upłynąć, nim ten posiew wydał plon. W r. 1864 powstaje I. międzynarodówka za staraniem Marksa w Londynie pod nazwą „Międzynarodowe stowarzyszenie robotnicze". Na skutek jednak walk w łonie jeneralnej rady anarchisty rosyjskiego Bakunina z jej resztą, I. międzynarodówka już w r. 1873 mimo rozpaczy twórcy, pożegnała się z życiem.

Nieuleczeni marzyciele podjęli przecież mimo to ideę Marksa. Kongres paryski z r. 1889 przyjął w tym duchu rezolucyę, zaś na kongresie londyńskim z r. 1890 ustalono ogólną platformę nowej międzynarodówki. Postanowiono mianowicie, że tylko te ugrupowania robotnicze mogą do niej należeć, które dążą do przemiany kapitalistycznego ustroju posiadania i produkcyi na socyalistyczny, a ponadto uznają działalność parlamentarną za konieczny środek do stworzenia państwa socyalistycznego. Pierwsze zastrzeżenie miało na celu zapewnienie międzynarodówce jednolitości systemu pracy, drugie wymierzało ostrze przeciw anarchistom, którzy wogóle nie uznawali demokracyi i parlamentaryzmu za odpowiednie dla siebie hasła. Na kongresie w Brukseli r. 1900 utworzono stałe „międzynarodowe biuro socyalistyczne" dla regulowania i prowadzenia akcyi zgodnej na terenie międzynarodowym. — W ten sposób powstała druga międzynarodówka, zwana brukselską.

Istniała szereg lat; jej międzynarodowe zjazdy wykazywały na zewnątrz dobrą organizacyę i pewien nawet rozmach. Jedno tylko budziło od czasu do czasu pewną obawę: groźba wojny międzynarodowej i wyłaniające się stąd pytanie, jakie stanowisko mają wobec niej zająć narodowe organizacye socyalistyczne? Wprawdzie pocieszano się tem, że uświadomienie socyalistyczne mas zorganizowanych przeszkodzi jej wybuchowi, ale były powody do twierdzenia, że teorya Marksa o kosmopolityźmie proletaryatu nie przeniknęła jeszcze do gruntu warstwy robotniczej. Od czasu do czasu i w łonie drugiej międzynarodówki odzywał się jakiś nieśmiały głos w obronie uczucia narodowego. I tak mimo, że sekcye w biurze utworzono na podstawie państwowej przynależności, P. P. S. zażądała dla siebie ustępstwa, co się stało, ale nie bez niezadowolenia kierowników. Chełpili się niemieccy towarzysze z potęgi międzynarodówki, powtarzając z dumą słowa:

„Ale Räder stehen still,
wenn dein starker Arm es will".

Dowodził Herve w r. 1907 z pewnością siebie, że międzynarodówka ogłoszeniem strajku jeneralnego zniszczy wojnę w zarodku, ale już poddobro stary, szczwany lis, Bebel, uśmiechał się na to ironicznie. On wiedział, że „manifest do wiernych ludów" cesarza Austryi i rozkaz kaisera Wilhelma w puch rozwieje całą międzynarodową solidarność robotników.

Tak się też stało! Pierwsze strzały sierpniowe r. 1914 strzaskały całą międzynarodówkę i to nie tylko jako organizacyę, ale i jako ideę. Budżet wojenny Austryi, Niemiec, Francyi i t. d. znalazł poparcie zarówno u burżuazyjnych posłów, jak i socyalistycznych. Czciciele idei „międzynarodowej jedności proletaryatu" tak samo strzelali do burżuazyjnych wrogów, jak i do tych, z którymi wczoraj radzili przy jednym stole. Scheidemann obmyślał zniszczenie Francyi przez Niemcy — a Daszyński owijał się bluszczem około tronu Habsburgów.

Co więcej; zdeptano samą ideę międzynarodowego porozumienia proletaryatu w szowiniźmie wprost nacyonalistycznym. Z początkiem wojny socyaliści niemieccy wydali broszurę niejakiego Lentacha, skierowaną do proletaryatu całego świata, w której napisano: „W tej wojnie, w której hasłem jest zwycięstwo niemieckiego lub angielskiego kapitalizmu (!!!) interesy proletaryatu międzynarodowego leżą po stronie Niemiec (!)". To też nie bez pewnej dozy słuszności pisał znów hiszpański socyalista, Fabro Ribas: „Marks, Engels i Lasalle, Liebknecht, Bebel i Singer wychowali i wykształcili proletaryat niemiecki, aby nim mógł rządzić— Hindenburg". Oto w co się obróciły wszystkie mrzonki międzynarodówkowe? Hindenburg i proletaryat! Kapitalizm niemiecki i proletaryat międzynarodowy, wszystko to w zgodzie największej mimo całej tak innej — przeszłości!

W ten sposób powstał w obozie socyalistycznym nowy kierunek przez czystych marksistów zwany „socyal-patryotyzmem" lub „socyal-imperyalizmem" i typ jego wyznawców nazwanych „socyal-zdrajcami!" Nic dziwnego, że próby powrotu do idei międzynarodówkowej długo nie mogły liczyć na poparcie. Zjazdy w Zimmerwald i Kienthal naruszały tylko jednostki. Było jasnem, że wojna skompromitowała „międzynarodowość proletaryatu" na długo. Ale że nie przekonała doktrynerów socyalistycznych, pokazały dalsze ich usiłowania, o czem w następnym artykule.

Pejot.

Pr. III. 11/23.
2

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 u. k.: 1) Treść zamieszczonych w Nr. 11 peryodycznego czasopisma „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 8 lutego 1923, artykułów: 1) z napisem: „Rząd, jego chwalcy i Ch. J. N." w ustępie, zaczynającym się od słów: „W obronie polskiej idei", a kończącym się: „ale Judeo-polska", 2) z napisem: „Kona", zaczynającym się od słów: „Zdrowy instynkt narodu", a kończącym się słowami: „moralnie grzebiecie" i 3) z napisem: „Po rozstrzelaniu ś. p. Niewiadomskiego" w ustępie zaczynającym się od słów: „W administracyi naszego pisma", a kończącym się słowami: „jako druga ofiara Judeopolonii", zawiera przedmiotową istotę występku z § 305 u. k. i zbrodni z § 65 a. u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów,

albowiem

we wszystkich tych artykułach autor publicznie i w dziełach drukowych popełnioną przez Niewiadomskiego zbrodnię morderstwa na osobie Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc czyn przez ustawę zakazany, usprawiedliwić się stara, oraz innych do czynów zakazanych pobudza, co stanowi występek z § 305 u. k., zaś w artykule, jak 1), nadto publicznie i w rozszerzanych pismach pogardę i nienawiść przeciw administracyi państwa wzbudzić usiłuje, co stanowi zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a. u.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 10 lutego 1923.

LOJALNOŚĆ PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH WOBEC POLSKI.

Katowice. P. A. T. Podczas wczorajszego Zjazdu przemysłowców przedstawiciel niemieckiego Związku górniczo-hutniczego oświadczył, iż przemysłowcy niemieccy pracować będą dla dobra państwa polskiego. W końcu zaproszono gości, przybyłych z Polski, na przyjęcie do gmachu Związku górniczo-hutniczego. Na Zjeździe wygłoszono szereg referatów o rozwoju i stanie przemysłu polskiego, a mianowicie przemysłu metalurgicznego i chemicznego

Rząd Sikorskiego „zyskuje narodowości".

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono szereg wniosków w sprawie inwazyi żydów rosyjskich. Wniosek wzywa rząd do wydania natychmiastowych zarządzeń w celu uniemożliwienia przechodzenia przez Zbrucz uchodźcom obcokrajowym i zamknięcia naszej granicy nawet dla uchodźców tranzytowych. Drugi wniosek żąda przeprowadzenia statystyki regestracyi uchodźców z Rosyi i pociągnięcia do odpowiedzialności osób przebywających za dowodami fałszywymi — i przeprowadzenia ich statystyki, wreszcie trzeci wniosek domaga się przeprowadzenia statystyki koncesyi nadawanych na prowadzenie szynków, trafik, hurtowni i dostaw dla władz państwowych (wniosek pos. Rymara).

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warsz." donosi, że premier Sikorski za poparcie klubu białoruskiego jego gabinetu, obiecał koncesyę na instytucyę bankową w Wilnie posłowi Tarankiewiczowi. Kapitału zakładowego ma dostarczyć poufnie tzw. rząd białoruski Łaskowskiego, będący na utrzymaniu rządu litewskiego. Będzie to zatem zmienne wydanie banku litewskiego w Wilnie, który w swoim czasie z powodu knowań antipaństwowych został za czasów Litwy środkowej zamknięty.

Warszawa. (Tel. wł.) Słychać, że premier Sikorski po konferencyi z żydami zdecydował się udzielić żydom ulg. Wykonanie okólnika b. min. Kamieńskiego o wysiedleniu żydów zostało odroczone. Posiadacze przepustek zakordonowych mają je przedłużone aż do 1 stycznia 1924 roku. Wszyscy otrzymają paszporty bez wizy urzędu emigracyjnego. W nowym okólniku ministerstwa ma być wyraźnie zastrzeżone, że wysiedlenie nie dotyczy osób przybyłych z Rosyi do Polski przed zawarciem umów. Najważniejsze niebezpieczeństwo tkwi w. paragr. 4, na mocy którego wszyscy nielegalnie przybyli żydzi do Polski, byliby zabezpieczeni przed wydaleniem za granice Polski.

Rozzuchwalenie mniejszości narodowych.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było pełne skandali. Rozpoczęło się od wystąpienia posła ukraińskiego Łuckiewicza. Łuckiewicz występował już w Sejmie kilkakrotnie, a zawsze w sposób prowokacyjny. Kiedy pod obrady przyszło pierwsze czytanie ustawy o zezwoleniu gminie m. Lwowa na zaciągnięcie za poręką państwową pożyczki w wysokości 120 miljonów na przebrukowanie ulic, poseł Łuckiewicz zaczął mówić: Dla terenu, który nie jest integralną częścią państwa polskiego... (tu wybuchła wielka wrzawa i protesty).

Marszałek: zwracam uwagę, że pan panie pośle składał ślubowanie, a ten sposób przemawiania stoi w sprzeczności ze ślubowaniem. (Odzywają się głosy: Hajdamaka! kto panu kazał tak prowokować, my na to nie pozwolimy!)

Pos. Łuckiewicz: O ile wiem, Wsch. Galicya znajduje się w zupełnie innem prawnopaństwowym stosunku... (Wrzawa. — To skandal, to prowokacya...)

Marszałek zwraca uwagę mowcy na traktat ryski, przyjęty przez Sejm i podkreślił, że poseł musi stać na stanowisku tego traktatu, w przeciwnym razie mowcy głos odbierze. (Na sali rozlegają się głosy: pachołek bolszewicki, prowokator, odebrać mu głos, tutaj się tak nie przemawia).

Pos. Łuckiewicz mówi dalej licho z ukraińska, po polsku: — Prawo zagwarantowane traktatem ryskim nie zostało dotrzymane. Nie korzystam z praw mego ojczystego języka, choć traktat został zawarty wbrew woli mego narodu, jednak godzę się z tymi punktami.

Pos. Kiernik: Jeżeli się pan godzi, to niech pan głupstw nie gada.

Pos Łuckiewicz: Jednak jako obywatel nie mogę ponosić odpowiedzialności za wydatki, które idą na terytoryum prawnie do Polski nie należące. (Wielka wrzawa) Głosy: Precz, skandal, agitator bolszewicki.

Marszałek odbiera p. Łuckiewiczowi głos.

Pos. Łuckiewicz: Jednak jako obywatel Do Łuckiewicza podchodzi pos. Reger. (PPS.), który wdał się z nim w pogawędkę. Pos. Łuckiewicz tłómaczył pos. Regerowi, że marszałek źle go zrozumiał(!) Później pos. Łuckiewicz podchodzi ku p. Łańcuckiemu i Królikowskiemu, posłom komunistycznym, potem siada z p. Królikowskim w ostatnich ławkach, wreszcie wszyscy trzej wychodzą do kuluarów, gdzie żywo dyskutują. Zdaje się, że w ten sposób frakcja komunistyczna zyskała jednego jeszcze członka.

To był pierwszy skandal, tem większy, że był wywołany przez członka Klubu ukraińskiego, który jest stronnictwem popierającem rząd, a członek jego kwestyonuje nawet podstawowe zasady państwowości. Ukraińcy usiłowali wycofać się z tego stanowiska i ogłaszają, że pos. Łuckiewicz jeszcze przed posiedzeniem Sejmu zapowiedział swoje wystąpienie z Klubu. Faktycznie było to nieprawdą, albowiem Łuckiewicz przemawiał jako członek Klubu, a dopiero po skandalu zgłosił swe wystąpienie.

Drugim skandalem to są dwa wnioski tegoż samego stronnictwa rządowego ukraińskiego i białoruskiego w sprawie zabójstwa metropolity Jerzego. Klub ukraiński w sprawie tej ogłosił komunikat następujący:

„Niebywały w historji mord dokonany na osobie najwyższego dostojnika cerkwi prawosławnej w Polsce, Jerzego metropolity jest skutkiem ciężkiego nienormalnego(!) stanu cerkwi prawosławnej w Polsce. Nad faktem ohydy aktu, którego dopuścił się archimandryta Smaragad, osoba wyższego stanowiska duchownego, nie można przejść obojętnie do porządku dziennego. Niepokój w cerkwi prawosławnej obecnym stanem rzeczy spowodowany grozi nieobliczalnymi skutkami. Konieczna pacyfikacya i unormowanie stanu cerkwi pójść musi jedynie właściwą drogą wolnego wypowiedzenia się wiernych i kanonicznego soboru pod warunkiem nie wtrącania się władz polskich państwowych do wewnętrznych spraw cerkwi.

Parlamentarna reprezentacya narodu ukraińskiego jako wyraźnik woli narodu skieruje pilną uwagę i czuwać będzie nad dalszym biegiem cerkwi prawosławnej w Polsce i jej stanem".

Tak brzmi oficyalna deklaracya, w której już jest podkreślone to żądanie, jakie Klub ukraiński i białoruski zgłosił w swoim nagłym wniosku z żądaniem zwołania soboru w celu zadecydowania o losach kościoła prawosławnego w Polsce. Motywacya tego wniosku poparta przez stronnictwo rządowe podkreśla, że dotychczasowa polityka rządu polskiego wobec cerkwi prawosławnej była rzekomo antikonstytucyjna, a wnioskodawcy sprzeciwiają się kategorycznie autokefalii tejże cerkwi.

Jeżeli z jednej strony zestawimy wystąpienie pos. Łuckiewicza, a z drugiej strony białorusinów i ukraińców w sprawie autokefalii kościoła prawosławnego, widzimy jakimi podporami państwa polskiego są te dwa stronnictwa, na których między innemi opiera się rząd premiera Sikorskiego. Już jako skandaliki dodać należy, że Koło żydowskie zgłosiło wniosek nagły w sprawie niewykonywania zobowiązań w traktacie o mniejszościach narodowych i domaga się ścisłego określenia terminu „Polak" „obywatel polski", „osoba narodowości polskiej".

Dalej pos. Deberbusch zgłosił interpelacyę zmuszania dzieci żydowskich do pisania w sobotę.

Trzecim wielkim skandalem, to była sprawa Trybunału stanu. Niesłychanie doniosła instytucya w życiu państwowem, u nas do tej chwili nie istnieje. Projekt Komisyi przewiduje, iż Trybunał składać się ma z 12 członków, z których 4 wybiera Sejm, 4 Senat. Komisya uchwaliła, że conajmniej połowa musi mieć wyższe wykształcenie prawnicze. Przeciwko temu żądaniu wystąpił adwokat Łypacewicz (Wyzwolenie) twierdząc, że wyższe studya prawnicze nie zawsze gwarantują znajomości prawa. Na to mu słusznie odpowiedziano, że widocznie po sobie sądzi. Pomimo przestrzegania przed tego rodzaju wprowadzaniem obskurantyzmu stronnictwa większością głosów centrowych i lewicowych 152 przeciw 127 poprawkę p. Łypacewicza podkreślającą jego żądanie, — uchwaliły.

Episkopat polski w sprawie nabożeństw żałobnych.

Warszawa. P. A. T. Biskupi polscy wydali w sprawie nabożeństw żałobnych następującą odezwe:

Komitet episkopatu zebrawszy się dziś po raz pierwszy w bieżącym roku, uważa za obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa, że jakkolwiek wedle słów Pisma św. „świętą i chwalebną jest rzecz modlić się za zmarłych", nie powinny nabożeństwa być nadużywane do manifestacyi nie odpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego. Przeciw tego rodzaju manifestacyom musimy się zastrzedz, ponieważ mogą one wprowadzić zamęt do pojęcia moralności chrześcijańskiej.

Podpisani: Dalbor prymas, Kakowski metropolita, Teodorowicz arcyb. lwowski obrz. orm., Sapieha książę biskup krakowski, Łoziński biskup miński, Fulman biskup lubelski, Przezdziecki biskup podlaski.

(Przyp. Red. Zamieszczając powyższą enuncyacyę Episkopatu, nie wątpimy, że najszersze koła katolickiej, patryotycznej ludności zastosują się do wskazań tej odezwy, podyktowanej troską o dobro Kościoła i kraju. Ogół polski, do głębi wstrząśnięty strasznym dramatem duszy polskiej, nie mógł oprzeć się wzruszeniu, a najgłębszym wyrazem tych uczuć były odprawiane we wszystkich miejscowościach Polski nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. Niewiadomskiego. Zachodziła jednak obawa, że dalsze ich kontynuowanie mogłoby zamienić się w manifestacye polityczne, wobec czego postanowiliśmy już w niniejszym numerze zwrócić się do społeczeństwa w zachodniej Małopolsce z odpowiednią przestrogą.

Enuncyacya dostojników Kościoła uwalnia nas od tego obowiązku. Możemy jedynie stwierdzić, że przyszła w stosownej chwili, gdy społeczeństwo — wbrew terrorowi lewicy — dało już prawdziwy wyraz swym uczuciom, a obecnie po doznanych wstrząśnieniach winno przyjść do równowagi i zająć się spokojną pracą.

Podkreślamy, że episkopat nie występuje przeciw nabożeństwom żałobnym za ś. p. Niewiadomskiego, a tylko przeciw ich nadużywaniu do nieodpowiednich manifestacyi).

Morderca metropol. Jerzego przed sądem doraźnym.

Warszawa. (Tel. wł.) Tymczasowym zastępcą zamordowanego metropolity Jerzego będzie biskup wikary Aleksy, zarządzający eparchią grodzieńską. Najwyższą jednak władzą w cerkwi prawosławnej w Polsce jest Synod, a to stosownie do obowiązujących uchwał Synodu.

Morderca metrop. Jerzego, Smaragd Łatiszenko, ma być sądzony przed sądem doraźnym. Śledztwo ma być po myśli przepisów ustawy ukończone w ciągu 2 tygodni od chwili popełnienia zbrodni. W ciągu dalszych 3 dni odbędzie się rozprawa sądowa, a w 24 godzin po wyroku nastąpi jego wykonanie.

Pogrzeb zamordowanego metropolity odbędzie się dzisiaj o godz. 12-tej w południe.

Sprawa poczt na kom. komunikacyjnej.

Warszawa. P. A. T. Komisya komunikacyjna prowadziła wczoraj dyskusyę nad ekspose kierownika ministerstwa poczt i telegrafów Moszczyńskiego. Po wyczerpującej dyskusyi przyjęto wniosek pos. Moraczewskiego, aby wybrać po jednym referencie dla zbadania kontraktu z towarzystwem Cedergrena, oraz dla sprawy radiostacyi. Do pierwszej sprawy wybrano referentem pos. Sikorskiego, b. ministra kolei; do drugiej pos. Bartla. Następnie przyjęto wniosek pos. Bartla. Komisya komunikacyjna wzywa Ministerstwo poczt i telegrafów do przedłożenia Sejmowi projektów ustawy o państwowej wyłączności poczt., o państwowej wyłączności tel., o organizacyi Dyrekcyi poczt, o zabezpieczeniu tajemnicy pocztowej, projekt pragmatyki dla pracowników pocztowych, projekt ustawy o radiostacyach.

Najwyższy czas!

Warszawa. (A. W.) „Expres Poranny" podaje, że komisarz rządu w Warszawie czyni przygotowania do wysiedlenia z granicy państwa obcokrajowców, przybyłych do Polski po 12-tym października 1920 roku. W myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych ze samej Warszawy ma być wydalonych kilkanaście tysięcy osób.

PROGRAM PRAC SENATU.

Warszawa. P. A. T. Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się we czwartek dn. 15 b. m. o godz. 16 z następującym porządkiem dziennym:

1) ustawa o prowizoryum budżetowem za czas od 1 stycznia do 31 marca b. r.; 2) projekt ustawy o trybunale stanu; 3) nowela do ustawy z dnia 18 lipca 1922 w przedmiocie udaremnienia mocy prawnej kontraktów zawartych w czasie od 11 listopada 1918 do końca kwietnia 1922 w okręgu jednego sądu powiatowego na Pomorzu.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW ZA LUTY.

Warszawa. (A. W.) Jak donosi „Przegląd Wieczorny", dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych za miesiąc luty b. r. ma być wypłacony w połowie przyszłego tygodnia

Listy lwowskie.

Słabnące tętno. — Sprawa ruska. — Najazd żydowski.

Lwów dla Lwowian będzie zawsze „urbe carissima", dla Rzeczypospolitej puklerzem wschodniej granicy, lecz mimo to zaznaczyć trzeba, iż tętno życia naszego miasta osłabło, energia zmalała i rozproszkowała się. Główną tego przyczyną to odpływ głów i rąk twórczych, które rozbiegły się po obszarze całej Rzeczypospolitej. Nadto w wolnej ojczyźnie oglądamy się zbytnio na organa centralne, by one zastąpiły dawną inicyatywę kresową.

Obrazem tej rezygnacyi z dążenia do wielkich wysiłków i osłabienia tętna życia publicznego jest nasza prasa. Posiadamy wprawdzie i dalej pokaźną cyfrę dzienników polskich, bo aż osiem, ale jak one niepodobne do dawnych pism lwowskich, jak poziom ich opadł i ambicye zmalały! „Słowo Polskie" omal co nie zamarło na uwiąd starczy, a raczej na wyczerpanie sił żywotnych, trzeba dopiero było przywołać prof. Grabskiego ze starej gwardyi, by pismo rozruszał i rumieńców życiowych mu dodał. „Kuryer Lwowski" zatracił swą linię polityczną i teraz wykonuje ruch wahadłowy od Piasta poprzez Wyzwolenie aż do P. P. S. „Gazeta Poranna", pełna dawniej ruchu i humbugu. zachrypła, świetny typ brukowca „Wiek Nowy" stał się płytkim i nudnym. O innych pismach nawet wspominać nie warto. Dawne czasy Wasilewskich. Dąbrowskich, Masłowskich. Brandowskich. Wysłouchów i tylu innych minęły. Jedni postarzeli się, drudzy zamilkli, lub rozbiegli się po całej Rzeczypospolitej. Pozostali sami starcy, lub narybek mało wyszkolony i jeszcze mniej uzdolniony. W tej i owej redakcyi znalazłby jeszcze przy biurku się zdolniejszą. lecz w szarzyźnie idei i przy małych ambicyach dzisiejszych wydawców dziennikarstwo lwowskie schodzi na dziady. Podobnie jest też z życiem kulturalno-literackiem Lwowa. Jeszcze jako tako rozwija się praca oświatowa w T. S. L. i ruch polityczny.

Ze spraw politycznych wybija się u nas na pierwszy plan s p r a w a r u s k a. Na miejscu tutaj uważalibyśmy ją już za przesądzoną. Prowodyrzy ukraińscy są zdezoryentowani, społeczeństwo ruskie bierne i naogół lojalne względem Polski. Daninę zapłaciło, w subskrypcyi i wyborach wzięło udział, rekruta dało. N i e p o k o j ą nas tylko w i e ś c i z W a r s z a w y. Rząd bowiem gen. Sikorskiego zamyśla o jakiejś ugodzie z Rusinami. Z kim jednak się układać i poco? Politycy ruscy dzielą się na cztery główne obozy: Petruszewycza, Baczyńskiego, chliborobów i moskalofilów. Obóz Petruszewycza, inspirowany przez emigracyę ukraińską, zajmuje stanowisko nieprzejednanie wrogie względem Polski. Zwolennicy Baczyńskiego — z którymi właśnie rząd chce się układać — pragnęliby ugody, lecz pojmują ją tylko jako chwilowe zawieszenie broni, by módz się zorganizować do nowej walki. Chliborobi są lojalni, lecz wpływów w społeczeństwie swojem nie mają. Ugoda z moskalofilami i forytowanie ich mogłyby się na nas w przyszłości srodze pomścić. U g o d a z j e d n ą p a r t y ą n i e b ę d z i e u g o d ą z e s p o ł e c z e ń s t w e m, nam nie zapewni spokoju, a da Rusinom przywileje. Zamiast ugody lepszą jest polityka sprawiedliwa. energiczna, bo ta polityka wzbudzi w masach zaufanie do władz polskich i szacunek dla nich.

Gorszym wrogiem od Rusinów stają się obecnie na kresach żydzi. Wzmocnieni żywiołem napływowym, ufni w życzliwość sfer rządowych, stają się aroganccy i zachłanni. Lwów i inne miasta kresowe zażydzają się z dnia na dzień. Jeżeli przegramy walkę o r e d u k c y ę s z y n k ó w. jeżeli rząd nie wydali uchodźców rosyjskich, jeżeli nie wywalczymy sobie n u m e r u s c l a u s u s na uniwersytecie i jeżeli wreszcie władze państwowe nie przestaną tłumić siły ruchu rozwojowego i bojkotowego, to w takim razie nie potrafimy obronić się przed zalewem żydostwa.

Rozlegają się głosy, by społeczeństwo kresowe liczyło tylko samo na siebie, by myślało narazie tylko o sobie, by rozpoczęło obronę i organizacyę kresów na własną rękę. Dotychczas zanadto oglądaliśmy się na Warszawę. ale tam we władzach centralnych myślą zbyt teoryami, nie liczą się z rzeczywistością, rzeczywistość trzeba nam samym stworzyć. Kresy bronić się muszą same. **F. B.**

Polsko-szwedzki komitet studyów.

Polska prasa w Krakowie, zredukowana przez kilka miesięcy do jednych tylko „Wiadomości", nie mogła przez dłuższy czas informować czytelników o wielu ważnych sprawach, żywo obchodzących każdego kulturalnego Polaka. Dlatego pominięto u nas milczeniem fakt zawiązania się w Sztokholmie P. S. K. S.

Dzięki usilnym staraniom p. Zygmunta Michałowskiego. posła Rzeczypospolitej w Sztokholmie i niestrudzonej pracy p. Konrada Czarnockiego, urzędnika poselstwa, oraz przy stałem i gorącem poparciu szwedzkich kół naukowych, powstał w Sztokholmie dnia 23 października z. r. Polsko-Szwedzki Komitet Studyów, na którego czele stanął jako prezes p. Helge Almqvist, profesor historyi w uniwersytecie w Göteborgu, wiceprezesem zaś został p. Johny Roosval, profesor historyi sztuki w sztokholmskiej wszechnicy. Na pierwsze zebranie Komitetu przybyli oprócz licznych przedstawicieli świata naukowego stolicy, także profesorowie uniwersytetów w Upsali, w Lund i w Göteborgu. Zebranych przywitał poseł Michałowski, poczem prof. Almquist w dłuższej przemowie podniósł wiekopomne zasługi Polski, która jako placówka zachodniej kultury we wschodniej Europie nie przestała być nigdy czynnikiem prawdziwego postępu i rozsadnikiem idei wolności politycznej. Chociaż w przeszłości stosunki polsko-szwedzkie nie zawsze były przyjazne, to jednak dziś mogą Szwedzi i Polacy spoglądać na tę przeszłość nie jako dawni wrogowie, lecz jako dwa narody, które poznawszy się wzajemnie, pragną wyzyskać bogactwa swych archiwów i bibliotek oraz skarby swej nauki dla celów wyłącznie kulturalnych i pokojowych.

Mowy posła polskiego i uczonego profesora przyjęła zgromadzona publiczność żywemi oklaskami. a prasa szwedzka powitała nader sympatycznymi artykułami to naukowe zrzeszenie. które, wykluczając wszelkie cele polityczne. ma dążyć do wzajemnego zbliżenia obu narodów.

„Moskiewski Niewiadomski".

Żydziaki z „Naprzodu". które mogą się pochlubić, że z ich szeregów wyszli główni oprawcy Rosyi: Radek-Sobelsohn i Dzierżyński, korzystają z każdej sposobności, aby z semicką zaciekłością rzucać się na polskość, na Kościół i na duchowieństwo, t. j. robić co samo, choć, na szczęście, nie z takim jeszcze skutkiem, co ich „towarzysze" w Bolszewji. Teraz mają nową uciechę. Archimandryta prawosławny Łatyszenko zabił archiereja Jerzego. Zacierają więc z radości ręce i wołają: „Moskiewski Niewiadomski", „Mordercy nabierają śmiałości..." „Mamy już drugiego świętego (!) Eligiusza..." „Niewiadomski robi szkołę..." „Nacyonalizm wszechpolski, wszechrosyjski, czy wszechniemiecki jest jednaki..."

W tych okrzykach ujawniła się jaskrawo cała dusza żydowskich nacyonalistów, którzy dla tem skuteczniejszego niszczenia Polski „robią w P. P. S-ie". Dla nich niema różnicy pomiędzy „nacyonalizmem polskim", walczącym niegdyś o wolność a dziś o utrzymanie niepodległości Polski a nacyonalizmem „czarnosecińca", który — jak pisze tenże „Naprzód" w tymże artykule — „uważa państwo polskie za epizod przemijający" i wierzy, „że razem z Polską powróci pod panowanie rosyjskie". Bo dla nich wszystkie nacyonalizmy są jednako nieuzasadnione, z wyjątkiem naturalnie — nacyonalizmu żydowskiego!

Ale i w Rosyi są rozmaite nacyonalizmy. I tam przydałby się jakiś Niewiadomski. ale ten „moskiewski Niewiadomski" musiałby poświęcić życie — nie czynimy tu bynajmniej porównać ze ś. p. Narutowiczem, rozumiejąc dobrze całą przepaść różnicy — w walce z systemem, który doprowadził Rosyę do obecnego upadku. Musiałby on targnąć się nie na duchownego, uznającego prawa Polski w jej własnem państwie, lecz na krwawych tyranów dzisiejszej Rosyi, a więc np. na dawne filary „Naprzodu" — Radka Sobelsohna i Dzierżyńskiego. Taki „Niewiadomski" byłby zbawcą narodu rosyjskiego, ginącego dziś w niewoli żydowsko-bolszewickiej.

Orgie socyalistycznej bojówki w Krakowie.

Gwardya wiceprezydenta miasta p. Bobrowskiego wybija szyby sklepowe.

Wczorajszy „Naprzód" z dumą opisuje dokonane onegdaj w Krakowie rozboje bojówki socyalistycznej, prowadzonej przez wiceprezydenta miasta (!) p. Bobrowskiego, stwierdzając, że bojówka ta wybiła szyby w pałacu biskupim i w redakcyi „Gońca". Ale i tu organ socyalistyczny nie może obejść się bez kłamstwa, zapewniając, że „na ul. Szczepańskiej przyszło do starcia (!?) między demonstracyą robotniczą (?) a grupą wyrostków, nasłanych (!) przez obóz Niewiadomskiego (!), którzy kamieniami zaczęli wybijać szyby sklepowe". Jest to najbezczelniejszy fałsz, którym socyaliści chcą pokryć rzeczywiście skandaliczny fakt, że rozbijaniem szyb sklepowych w mieście zajmowała się bojówka socyalistyczna pod wodzą wiceprezydenta miasta p. Bobrowskiego. Żadnego starcia z jakąś grupą wyrostków na placu Szczepańskim nie było. Grasowała tam jedynie nieliczna wprawdzie i niewiele mająca wspólnego z robotnikami, ale dobrze wyszkolona gwardya socyalistycznych rozbijaczy. Za spustoszenie, jakich dokonała, są odpowiedzialni jej „wodzowie" z p. Bobrowskim na czele i oni powinni pokryć straty. Mają z czego. bo wśród nich nie brak, jak wiadomo, kamieniczników, obszarników i kapitalistów.

Szkody ponad 100 milionów.

W uzupełnieniu opisu onegdajszych demonstracyi socyalistycznych i zniszczeń rękami towarzyszy spowodowanych, przytaczamy następujące szczegóły: Pastwą rozwydrzenia podburzonych demonstrantów padły szczególnie sklepy mieszczące się przy ul. Szczepańskiej i przy pl. Szczepańskim. Przedstawiają one wygląd godny rozpasania wandalskiego. Wystawy sklepowe przy tej ulicy bądź pozbawione zupełnie szyb, bądźteż zaopatrzone w kawałki rozpryśniętych szkieł. Szkody przekraczają 100 milionów marek.

W sklepie Chrabąszcza przy ul. Szczepańskiej rozbito w kawałki dużą szybę wystawową. tzw. „belgijską", przedstawiającą dziś wartość 40 milionów marek. Kilka kroków bliżej Rynku rozbito szybę wystawową w firmie „Alba". Na pl. Szczepańskim ofiarą rozpasania socyalistów padły szyby wystawowe firm: Allerhand, Leserkiewicz, Drobner i restauracyi Udziałowej. Nadto uszkodzono jeden ze szyldów sklepowych, bijąc w niego kamieniami. Ucierpiał też bardzo budynek mieszczący redakcyę „Gońca Krakowskiego", gdzie wybito kamieniami kilkanaście szyb.

Cenne witraże Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów tylko dlatego wytrzymały uderzenia kamieni, że są zabezpieczone drucianemi siatkami.

Aresztowania.

W związku z powyższemi zajściami policya komunikuje: W piątek wieczór aresztowano na ul. Szczepańskiej Rozalię Banasiową, żonę podmajstrzego murarskiego, która idąc w socyalistycznym pochodzie manifestacyjnym, rozbiła dużą wystawową szybę w firmie „Alba". Banasiowa nie przyznaje się do winy. Również podczas manifestacyi aresztowano Czesława Lettnera, l. 19, wyrobnika i Władysława Teichmana, l. 19, wyrobnika, obydwóch pod zarzutem wybijania szyb. Nadto wymienieni robotnicy nawoływali tłum do rozbrojenia policyi i do rabunków na Kazimierzu. Powyższe fakta zostały stwierdzone przez funkcyonaryuszy policyi i naocznych świadków zajścia.

* * *

Naoczni świadkowie piątkowych orgii socyalistycznych w naszem mieście donoszą nam, że przynajmniej trzecia część zgrai, której przewodził towarzysz i wiceprezydent miasta Bobrowski, składała się z żydówek i żydów. Do tego doszło już w naszem mieście, dzięki działalności „Naprzodu", że towarzysze z pod sztandaru Haeckera wybijają szyby i usiłują zniszczyć wartościowe witraże w świątyniach katolickich! P. Sikorskiemu gratulujemy poparcia obozu p. Haeckera i Bobrowskiego.

Przytoczone fakta stwierdzają niezbicie, że owych niesłychanych zniszczeń dopuścili się członkowie pochodu socyalistycznego, prowadzonego przez wiceprez. m. Bobrowskiego.

„Czas" milczy...

Nie może ujść także uwagi fakt, że „Czas", mimo podkreślania swojego katolicyzmu, pominął zupełnie napad na mieszkanie katolickiego Biskupa, a za to we wczorajszym numerze tego pisma pojawił się atak na arcyb. Teodorowicza. Nie może być zresztą inaczej, jeśli za biurkiem redakcyjnem zasiada osobisty przyjaciel p. Haeckera...

Ruch chrześc.-demokratyczny.

ZEBRANIE IX. KOŁA CHRZEŚC. DEM. (Nowa Wieś—Czarna Wieś—Łobzów) odbyło się dn. 4 b. m. w sali Domu Sodalicyi Maryańskiej na Nowej Wsi o godz. 2 i pół po południu przy licznym udziale obywateli. Odczyt wygłosił p. Bocheński na temat „Kwestya żydowska w Polsce". Interesujących wywodów prelegenta wysłuchali obecni z wielkiem zainteresowaniem. Drugą część odczytu wygłosi prelegent na następnem zebraniu, połączoem z dyskusyą.

IX. Koło Ch. D. zaznaczyło się już wybitnie w życiu społecznem 3-ech dzielnic i skupiło w organizacyi swej kilkuset członków. Zarząd Koła przygotował program pracy bardzo obszerny, którego realizacyi poświęci najbliższe miesiące.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO VII. Koła Ch. D. (Grzegórzki—Dąbie) odbędzie się w poniedziałek, dn. 12 lutego, o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11.

Sprawy miejskie.

(Cenniki mają być załatwiane w 2 ch dniach. — Podrożenie pieczywa. — Spekulacya młynarzy).

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na fakt spóźnionych zwoływań Komisyi cennikowych przez wiceprez. m. towarzysza Bobrowskiego i wynikające stąd zamieszania i trudności w kontroli nad cennikami po sklepach. Na skutek naszych w tym względzie uwag, województwo krakowskie odniosło się onegdaj do prezydyum miasta z żądaniem, by wszelkie cenniki, wnoszone do magistratu, nie czekały załatwienia dłużej, jak 48 godzin i w tym czasie były przedkładane województwu do zatwierdzenia.

Zaznaczyć tu musimy, że nie rzadkie były wypadki, iż cenniki leżały u odnośnego referenta w magistracie 8 dni (!), zanim wiceprez. Bobrowski zwołał komisyę cennikową. Naturalnie interesowani kupcy nie widząc ingerencyi władzy, pobierali nowe ceny, wnosili w międzyczasie dalsze cenniki, co wywoływało ustawiczne tarcia między kupcami a władzami miejskiemi i usuwało tych pierwszych z pod wszelkiej kontroli. Stan taki umieli w podobnym bałaganie wykorzystać kupcy dla własnych korzyści.

Wniesiony w piątek 9 b. m. przez cech piekarzy nowy cennik na chleb i bułki był rozpatrywany wczoraj w południe przez miejską komisyę cennikową. Konferencyi, w której wzięli udział prócz odnośnych referentów aprowizacyjnych, delegat Izby handl. oraz przedstawiciel związków konsumentów gen. Lasocki, przewodniczył tym razem towarzysz Bobrowski.

Komisya po wysłuchaniu wniosków subkomisyi cennikowej uchwaliła następującą taryfę maksymalną: Za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 1.425 Mp., ciemnego 1.075 Mp., za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50% przemiału 137 Mp, za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 90 Mp., sołodrąg 80 Mp. — W sklepach spożywczych 1 kg. chleba droższy o 25 Mp., bułka o 3 Mp. Równocześnie uregulowano ceny chleba z piekarni miejskiej w ten sposób, że 1 kg. chleba kosztuje obecnie 1000 Mp., w sklepach 1.020 Mp., dla zakładów dobroczynnych 600 Mp.

Województwo bezpośredno po uchwale komisyi cennikowej zatwierdziło powyższe ceny, które wchodzą w życie z dniem dzisiejszym.

Ożywioną dyskusyę członków komisyi cennikowej wywołała sprawa młynarzy. Jeszcze w ubiegłym tygodniu zgłosili oni do władz taryfę cennikową na mielenie, według której za przemiał zboża, w ilości jednego wagonu pobierać mają 1,000.000 Mp. W dniu wczorajszym przedstawili nową taryfę o 600.000 Mp. wyższą od poprzedniej. Nieuzasadnione niczem żądania młynarzy spotkały się z ogólnem oburzeniem komisyi, która stwierdziła i inne jeszcze nadużycia młynarzy. Wystarczy wspomnieć o nieumotywowanych 6-ciu procentach wykuszu, jakie młynarze policzyli sobie od zmielenia 100 kg. żyta. Czyni to od wagonu aż 6 cetnarów metrycznych zboża. Podobno niektórzy młynarze nie przyjmują obecnie zboża na przemiał, lecz żądają, aby je piekarze sprzedali, a po przemiale dopiero mogą od młynarzy z powrotem zmielone zboże odkupić, naturalnie po cenie bez porównania wyższej.

W sprawy te, wymagające natychmiastowej ingerencyi władz, winno wdać się województwo i uzdrowić niezdrowe stosunki, odbijające się tak boleśnie na obecnej drożyźnie pieczywa.

KRONIKA.

NABOŻEŃSTWA ZA DUSZĘ Ś. P. E. NIEWIADOMSKIEGO.

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed poł. odbyło się w kościele OO. Karmelitów na Piasku uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego. W przepełnionej kaplicy N. M. Panny ustawiono katafalk, okryty czerwonem suknem, u stóp którego złożono liczne wieńce. Na trumnie widniały trzy białe róże. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Mach. Przed zakończeniem modłów, pewien starzec zaintonował „Rotę", którą zebrani chórem odśpiewali.

Po Mszy św., odprawionej w asyście kleryków, ks. celebrant odprawił egzekwie przy katafalku. „Salve Regina" odśpiewał cały kościół. Podczas Mszy św. na chórze śpiewano pieśni żałobne i wykonano na skrzypcach kilka utworów treści religijnej.

Jak donosi „Gazeta Warsz.", nabożeństwa za duszę ś. p. Niewiadomskiego odbyły się w ostatnich dniach także w różnych miejscowościach kraju. W Łodzi nabożeństwo odprawiono w kościele św. Krzyża, przepełnionym przez wiernych zarówno ze sfery robotniczej, jak i inteligencyi. W mieście Końskie Msze św. w miejscowym kościele zostały odprawione jednocześnie przy trzech ołtarzach. Tak samo odbyły się nabożeństwa żałobne w Siedlcach, Żyrardowie i w Częstochowie. W tem ostatniem mieście nabożeństwo odprawiono w bazylice jasnogórskiej. Świątynię wypełnili po brzegi przedstawiciele wszystkich stanów z inteligencyą miejscową na czele. Sklepy chrześcijańskie były zamknięte w całem mieście.

Jednocześnie z wiadomościami o nabożeństwach za duszę ś. p. Niewiadomskiego, nadchodzą wiadomości o składaniu przy tej okazyi licznych ofiar. a „Kuryer Częstochowski" donosi, że napływają składki na pomnik ś. p. Niewiadomskiego. Otóż musimy tu zaznaczyć, że składki na pomnik uważamy za niewłaściwe. Kto w tej tragicznej dla Polski chwili czuje potrzebę ofiary pieniężnej, niech złoży ją na jakiś cel patryotyczny. Zresztą w sprawie tej „Kuryer Poznański" dowiaduje się, że ś. p. Niewiadomski wskazał rodzinie swej krótko przed śmiercią fundacye, na które życzyłby sobie, aby składano ofiary pieniężne.

SUKCES „ZMARTWYCHWSTANIA" ROSTWOROWSKIEGO W POZNANIU.

W piątek dnia 9 b. m. Teatr Wielki w Poznaniu wystąpił z premierą „Zmartwychwstania" K. H. Rostworowskiego. Główną rolę kreował wspaniale p. Buszyński.. Głębokie idee sztuki, podkreślone świetną grą aktorów, porwały tłumnie zapełniającą widownię publiczność. Wzruszony niemilknącemi owacyami poe-

Nowe książki.

STANISŁAW SZPOTAŃSKI. „Adam Mickiewicz i jego epoka". Tom III. Działalność polityczna Mickiewicza. — Annekey. — Str. VIII+197. Warszawa 1922. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Po pracach wstępnych nad zebraniem i uporządkowaniem materyałów źródłowych do historyi Filomatów (wydanych przez krak. Akad. Um. 1920/1) przystąpił St. Szpotański do syntetycznego ujęcia wystąpienia A. Mickiewicza z punktu widzenia rozwoju jego ducha na tle współczesnych prądów kulturalnych. Owocem paroletnich, gruntownych badań i mozolnych poszukiwań, jest obszerna, trzytomowa monografia pt. „A. Mickiewicz i jego epoka". — Tom I. obejmował okres „racyonalizmu i romantyzmu", tom II. okres „towianizmu", wreszcie ostatnio wydany tom III. ma przedstawić „działalność polityczną A. Mickiewicza". W pracy swej starał się Szpotański przesunąć punkt ciężkości sprawy z terenu biograficznego „silva rerum" i dotychczasowego, szablonowo-szkolnego pojmowania A. Mickiewicza w kierunku nowego, syntetycznego ujęcia całokształtu tego zjawska, jakiem było wystąpienie Mickiewicza, nie tylko poety i twórcy, lecz także polityka i człowieka czynu. Niezależnie od wszelkich możliwych wobec pracy St. Szpotańskiego zastrzeżeń (vide np. polemika z prof. Kallenbachem „O pojmowaniu Mickiewicza"). trudno zaprzeczyć jej autorowi oryginalności koncepcyi, istotnej znajomości przedmiotu, opartej na wykorzystaniu całego szeregu na ogół mało znanych źródeł i dokumentów, wreszcie głębokiego pietyzmu w ujęciu duchowego portretu wielkiego twórcy i człowieka. Jeżeli, równocześnie prawie wydaną, piękną impresyę prof. Szyjkowskiego o Mickiewiczu, można porównać w jej zasadniczym wyrazie do wielobarwnej tęczy — to studyum Szpotańskiego jest granitowym fundamentem szczegółów, na którym się owa tęcza nastrojowych uogólnień oprzeć będzie mogła. tembardziej że ostatni okres życia A. Mickiewicza, prof. Szyjkowski zbył pobieżnie w paru tylko stronicowym skrócie. Tym właśnie czasom (od r 1848 do 1855) poświęca St. Szpotański ostatni tom swej monografii, traktujący specyalnie o politycznej działalności A. Mickiewicza. Pobyt poety w Rzymie. próby utworzenia we Włoszech legionu polskiego i jego dzieje; dalej powrót Mickiewicza do Paryża, akcya polityczna. stosunek do ks. Ludwika Napoleona. redakcya „Trybuny ludów" — wreszcie odżycie idei Legionu w związku z kwestyą wschodnią i wojną turecko-rosyjską, wyjazd do Konstantynopola, ostatnie zabiegi polityczne — oto schematyczne zaznaczenie treści trzeciego tomu pracy St. Szpotańskiego. Poza tem do tomu tego dołączył autor bogaty zbiór anneksów (listy, raporty, memoryały itp. dokumenty) stanowiących cenny materyał źródłowy, po raz pierwszy z archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu, z rękopisów Muzeum Mickiewiczowskiego (Paryż), oraz ze zbiorów prywatnych opublikowany. Obok dawniejszej książki A. Śliwińskiego o „Mickiewiczu jako polityku", niniejszy tom obszernej monografii Szpotańskiego jest prawie jedynem poważniejszem studyum, przedstawiającem obraz politycznej działalności twórcy legionu włoskiego i redaktora „Trybuny ludów", działalności na ogół mało znanej, lub w przygodnych pracach ad usum takiej czy owakiej tendencyi jak najfałszywiej komentowanej. A przecież bez należytego uwzględnienia tej, z głębokiego przełomu duchowego, wysnutej praktycznej działalności P o e t y C z y n u, nigdyby nie mógł być pełnym, ani właściwie ujętym obraz życia A. Mickiewicza, tej — jak się wyraża Szpotański — „największej indywidualności polskiej i jednej z największych indywidualności stulecia". Tylko słabe rozpowszechnienie języka polskiego sprawiło, że poglądy i twórczość jego nie są tak znane w świecie, jak znane być powinny. — A przecież Mickiewicz, jak mało który z twórców współczesnych „wyraził cały romantyzm". Wyraził go nie tylko w poezyi, ale w całem swem życiu, w swoich ideach religijnych, w swojej działalności politycznej i publicystycznej. Cały okres życia Europy zamknął w sobie i wyraził przez siebie. Na tem polega wszechświatowe znaczenie A. Mickiewicza, znaczenie, którego specyalną, najbardziej ogólnoludzką stronę ideologii politycznej stara się przedstawić St. Szpotański w swem interesującem studyum, łączącem fachową wiedzę badacza z gorącym entuzyazmem wyznawcy.

Rajmund Bergel.

TAD. ZIELIŃSKI: „Historya kultury antycznej". Cz. I. Warszawa 1923. Nakład Towarzystwa Wydawniczego. Tad. Zieliński, jeden z najgłębszych w Polsce znawców świata starożytnego i antycznej kultury, przystąpił do publikacyi swej „Historyi kultury antycznej", w podstawowej formie podręcznika uniwersyteckiego. Przejrzyste ujęcie i jasny wykład treści, głębokie znawstwo przedmiotu, zapewniają książce T. Zielińskiego wartość pierwszorzędnej pracy naukowej. Część pierwsza obejmuje syntetyczny wykład rozwoju kultury greckiej.

C. K. NORWID: „Krakus". Warszawa, 1923. „Panteon". Nakład Tow. Wydawniczego. Edytor nieskończonego niestety dotąd zbiorowego wydania pism Norwida, przystąpił do chwalebnego uprzystępniania celniejszych utworów wielkiego poety, wydając je osobno w swym „Panteonie". Jako jeden z ostatnich tomików tego wydawnictwa wyszedł dramat „Krakus".

K. MARLOWE. Jako tom trzeci „Biblioteki historyczno-literackiej", wydawanej przez instytut wydawniczy „Biblioteka Polska", pojawiła się dawno już zapowiadana i przez fachowców oraz szerokie koła czytelników oczekiwana monografia prof. Wł. T a r n a w s k i e g o pt. „Krzysztof Marlowe", poświęcona życiu i dziełu tego wielkiego poprzednika Szekspira. Autor daje ogólny obraz życia literackiego Anglii w chwili wystąpienia Marlowa na widowni, a po skreśleniu życiorysu autora „Tamerlana", poddaje każdy z jego utworów szczegółowej i wyczerpującej analizie. Wysoki poziom naukowy, jak i niezwykłość wysiłku, jakim jest niewątpliwie monografia o obcym poecie. pisana w naszych, tak trudnych warunkach pracy naukowej. czynią dzieło to prawdziwem zdarzeniem dnia i chlubą naszej nauki. Książka prof. Tarnawskego wydana została na bezdrzewnym papierze i opatrzona jest ciekawemi ilustracyami.

— Ukazał się w tłumaczeniu polskiem „Wykład moralności" Juliusza Payota. Nakładem Tow. Wyd. „Ignis", Warszawa. Tłumaczyła Jadwiga Warmkówna. Str. 294.

...ła, przemówił krótko oddając hołd Poznaniowi, jako fortecy nieskazitelnej polskości. Po przedstawieniu, z inicyatywy dyrektora teatru, odbył się przy udziale gości ze świata literackiego i artystycznego bankiet ku czci autora „Zmartwychwstania". Przemawiał między innemi prof. Tad. Grabowski, wyrażając podziw nad głęboką, a wiernie ujętą koncepcyą idei Mickiewiczowskiej w „Zmartwychwstaniu", poeta i krytyk, St. Maykowski, podkreślił narodowe znaczenie sztuki, a dyr. Opieński parę słów poświęcił muzycznej formie dramatów Rostworowskiego. W odpowiedzi dziękował autor „Zmartwychwstania" dyrekcyi teatru za pietystyczną interpretacyę sztuki, aktorom, a zwłaszcza p. Buszyńskiemu (Mickiewicz), za świetne kreacye, Jarockiemu za wspaniałą wystawę dekoracyjną, a krytyce za przychylne i pełne zrozumienia przyjęcie.

Kraków, 11 lutego.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. KS. KONARSKIEGO. We wtorek dnia 13 b. m. o godz. 10 odbędzie się w kościele Ks. Ks. Pijarów nabożeństwo żałobne za duszę wiekopomnej pamięci ks. Stanisława Konarskiego, Pijara, reformatora szkół w Polsce. Nabożeństwo odprawione zostanie w 40-tą rocznicę sprowadzenia serca ś. p. ks. Konarskiego z Warszawy i umieszczenia go w kościele Ks. Ks. Pijarów w Krakowie. Zgromadzenie Ks. Ks. Pijarów w Krakowie zaprasza publiczność krakowską do wzięcia udziału w nabożeństwie.

„RYTM" W PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa w Pałacu Sztuki najwybitniejszych artystów, zrzeszonych w grupie „Rytm", obudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie. W wystawie biorą udział: Borowski, Skoczylas, Wąsowicz, Kuna, Kamiński, Żak, Kramsztyk i wielu innych. Resztę sal pałacu zajęli: Geppert, Grosse, Daniel Kossowska, Pieniążek, Nowotnowa, Paciorek, Rekucki, Żurawski i Simonowicz. Sekretaryat Towarzystwa zawiadamia, że roczne bilety wstępu można jeszcze nabyć tylko do 15 b. m.

ŚLUB. W kościele parafialnym w Podgórzu odbył się wczoraj po południu ślub p. Aleksandry Bassarzanki, nauczycielki szkoły wydziałowej, córki redaktora Antoniego Bassary, z p. Janem Matysikiem, nauczycielem szkoły powszechnej w Podgórzu. Związek pobłogosławił ks. kan. Ślepicki, który, po ceremonii kościelnej, zwrócił się do Młodej Pary z serdecznem przemówieniem. W obrzędzie ślubnym wzięli udział liczni znajomi Nowożeńców i ich rodziców, jakoteż grono dziennikarzy i literatów, którzy Państwu Młodym złożyli gorące życzenia. W czasie ceremonii kościelnej chór dzieci szkolnych odśpiewał „Veni Creator".

WIEC W SPRAWIE ZWINIĘCIA RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINII 2-GIEJ. Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 4 po poł. odbędzie się w szkole przy ul. Kazimierza Wielkiego wiec obywatelski dzielnic Nowa Wieś, Czarna Wieś i Łobzów w sprawie potrzeb tych dzielnic, a w szczególności w sprawie grożącego zwinięcia linii tramwajowej Park Krakowski—Rynek. Podobno w prezydyum miasta odbyły się narady, celem definitywnego zadecydowania o ruchu tramwajowym.

RZEŹNICY PRZEDŁOŻYLI NOWY CENNIK. Do komisyi cennikowej, obradującej wczoraj w południe nad cennikiem piekarzy, wpłynęło pod koniec konferencyi pismo cechu rzeźników, w którem rzeźnicy domagają się nowych podwyżek cen mięsa. Żądana podwyżka wynosiłaby około 20% w porównaniu do cen obecnych. Sprawą tą zajmie się subkomisya cennikowa w najbliższy poniedziałek, poczem przedłoży wnioski pełnej komisyi cennikowej.

TĘPIENIE TAJNEGO GORZELNICTWA. Magistrat przypomina zarządcom domów obowiązek zwracania uwagi, czy w pomieszczeniach, znajdujących się w nieruchomościach podlegających ich pieczy, nie uprawia się potajemnego gorzelnictwa. Winni zaniedbania tego obowiązku będą surowo karani. Za przyczynienie się do wykrycia tajnej gorzelni przyznaje rząd nagrodę od 90.000—450.000 mk.

VORZIMMER CHCE SIĘ ROBIĆ WARYATEM. W znanej sprawie Vorzimmera, który w czasie rozprawy rzucił się na radcę sądowego, Dra Kaczmarskiego i ciężko go zranił lichtarzem w skroń, zarządziły władze sądowe zbadanie stanu umysłowego tego zuchwałego paskarza mieszkaniowego. Badanie to nastąpiło na własne żądanie obwinionego i jego rodziny. Znawcy sądowi, prof. Wachholz i Jankowski, wydali, po dłuższem badaniu, orzeczenie, uznające Vorzimmera za zupełnie zdrowego na umyśle, tak w chwili popełnienia czynu, jak i obecnie. Wobec tego prokurator Gniewosz wygotował przeciw Vorzimmerowi akt oskarżenia, który wpłynął wczoraj do sądu. Rozprawa przeciw Vorzimmerowi o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z par. 155 a. oraz o zbrodnię gwałtu publicznego z par. 81 ust. karnej, odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu przed Senatem II sądu okr. karnego w Krakowie, a nie przed sądem przysięgłych.

Również stanie przed tymsamym trybunałem żona Vorzimmera, Dora, oskarżona o zbrodnię z § 81 ust. k., popełnioną przez atakowanie straży więziennej w chwili odprowadzania Vorzimmera do więzienia.

TRUP DZIECKA W STAWIE. Wczoraj nad ranem znaleziono w stawie obok wału fortecznego na Grzegórzkach zwłoki dziecka płci męskiej. Niemowlę mogło liczyć około trzech miesięcy. Dotychczasowe dochodzenia policyjne wykazują, że dziecko wrzucono w nocy z wału do stawu. Pod siłą uderzenia dosyć gruba powłoka lodu załamała się, mimo to jednak zwłoki utrzymały się na powierzchni, tak, że główka niemowlęcia zanurzona była częściowo w wodzie, zaś poduszka, w którą dziecko było owinięte, znajdowała się na lodzie. Dziecko ubrane było w białą koszulkę i szary sweaterek. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Policya wdrożyła śledztwo, celem wykrycia sprawców morderstwa.

FAŁSZERSTWA DOKUMENTÓW. W swoim czasie wpadła polisya na ślady wielkiej afery fałszowania dokumentów między internowanymi w obozie w Strzałkowie pod Kaliszem. Organa śledcze, idąc po nitce do kłębka, oparły się w Krakowie i dokonały tu wczoraj aresztowań szeregu osób. Nazwiska ich trzymane są na razie w tajemnicy. Dalsze śledztwo w toku.

SZCZEGÓLNA WĘDKA ZŁODZIEJSKA. Onegdajszej nocy jacyś niewykryci opryszki wybili szybę w oknie fabryki „Odlew" na Grzegórzkach, a następnie, przy pomocy żelaznego pręta, ściągnęli z walca pas transmisyjny długości 14 metrów, szeroki na 10 ctm. W ten sposób wyłowiony pas złodzieje wyciągnęli przez zakratowane okno i uszli z łupem.

KRADZIEŻE. Wczoraj w czasie przewożenia zboża z galarów na Wiśle do magazynów skradziono z wozów 8 worków pszenicy, wartości miliona marek.

Z mieszkania p. Antoniego Miętki skradziono wczoraj bieliznę i garderobę, wartości około 4 milionów marek.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 4.548.018.

TRAGICZNY KONIEC SPRZECZKI. W Dubnie na Wołyniu przed kilku dniami porucznik Stanisław Stefański, po krótkiej sprzeczce z porucznikiem Jakubowskim, wydobył rewolwer i strzelił, kładąc Jakubowskiego trupem na miejscu. Bezpośrednio potem por. Stefański strzelił do siebie, odbierając sobie życie. — Władze wojskowe wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

STARA, ALE NIEZAWODNA SZTUCZKA. Do jakiejś kobieciny, która przybyła do Warszawy w celu wyrobienia sobie pozwolenia na wyjazd do Ameryki, przyplątała się jakaś sprytna para warszawskich rzezimieszków, obiecując jej pomoc w dotarciu do konsula. Chcieli tylko wiedzieć, czy kobieta ma dość pieniędzy na wyjazd. Kobieta dała im do przeliczenia cały swój majątek, osiągnięty ze sprzedaży chaty i kawałka gruntu: 590 dolarów. Niegodziwcy dopóty oprowadzali po Warszawie babinę, dopóki im się nie udało wsunąć do pakietu kawałków papieru w miejsce dolarów, poczem ulotnili się.

TRAGICZNA ŚMIERĆ AMBASADORA WŁOSKIEGO W TOKIO. Z Rzymu donoszą, że baron Aliotti, były włoski ambasador w Tokio, wypadł z automobilu, którym sam kierował i zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA KOLONIE WAKACYJNE W PORĘBIE WIELKIEJ złożyli datki w Administracyi naszego pisma: Grono profesorów gimn. IV im. H. Sienkiewicza. Po 1000 mk.: prof. ks. Wł. Macheta, A. Dziurzyński, Dr Świba, R. Niemiec, A. Fabris, J. Pasecki, J. Plezia, Wł. Rutkowski, K. Lammel, M. Kupczyński, St. Michoński, dyr. Zawiliński, K. Garbusiński i dyr. R. Gutwiński. Po 2000 mk.: St. Ziobrowski, Wł. Koch, Dr Gibas, W. Wiatr, ks. Sławiński, ks. Dr Rychlicki. Po 10.000 mk.: Dr Kukliński, Dr Momot, J. Denker, Dr Ziemnowicz, M. Dąbrowski. Razem 76.000 mk. Wykaz dalszych ofiarodawców podamy w następnym numerze.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4001-szą Wanda i Jan Dziertynscy z dziećmi: Janinką i Jerzykiem; 4002 Stanisław i Leon Leśkiewiczowie, Warszawa; 4003 słuchacze human. kursów wakac. 1922 r. — w uznaniu dla prelegentów; 4004 imienia Ignacego Szteckiauzera — koledzy; 4005 członkowie Koła Nr. 1 Zw. kolej. przy warsz. drogach żelaznych dojazd.; 4006 Krzyś i Madzia Chomińscy; 4007 Antoniemu Potkańskiemu, poległemu w bitwie z bolszewikami 7 czerwca, 1920 — matka; 4008 pracownicy biura Zrzeszenia właśc. lasów w Warszawie; 4009 Emilia, Helena, Aleksy i Eugenia Majdeccy; 4010 Stanisława Sobocińska.

TAJEMNICZY WYPADEK W TATRACH. Pierwsze arcydzieło dotychczasowej sztuki kinematograficznej polskiej wytwórni „Kino-Studya". Otchłań pokuty, dramat w 6 aktach z nader zajmującą treścią, wspaniałą, bogatą wystawą, szczególną reżyseryą, techniką zdjęć, przepięknemi zdjęciami Zakopanego, Tatr, Morskiego Oka, Wodospadów Mickiewicza i t. d., i nadzwyczajną grą artystów. Dramat ten jest pierwszem arcydziełem filmowem polskiem. W głównej roli: R. Sobierzewski, A. Piekarski, W. Biegański i H. Maciejowska. Wyświetla od wtorku dnia 13 lutego „Kino-Wanda", Gertrudy 5.

NEKROLOGIA.

† **Jan Wiesław Radwański**, właściciel 14 apteki w Krakowie, zgasł 9 b. m. w wieku lat 66. Wnuk senatora Rzeczypospolitej krakowskiej Feliksa Radwańskiego, syn literata i zbieracza podań ludowych ś. p. Jana Radwańskiego, sam był także cichym pracownikiem na polu badań naukowych. Pozostawił znaczną ilość dzieł i rozpraw, już to drukowanych osobno lub w czasopismach, już to w rękopisach. Oprócz fachowych prac farmaceutycznych, znajdują się w jego literackiej spuściźnie następujące dzieła, drukowane z zakresu geografii Polski: 1. Opis 1072 rzek i rzeczułek polskich. Lwów, 1904. 2. Dopełnienia do Słownika geograficznego ziem polskich (dwa zeszyty). Kraków, 1914. W rękopisie pozostały dalsze dopełnienia dzieł powyższych, 114 fotografii zamków polskich, zdjętych podczas wycieczek wakacyjnych. Zmarły złożył w darze Muzeum Narodowemu w Krakowie. — Cześć Jego pamięci!

† **Ludwik Mizerski**, ostatni prezes Polskiego Koła sejmowego w Berlinie, zmarł we czwartek w Poznaniu, przeżywszy lat 80. W okresie naszej niewoli występował zawsze otwarcie w obronie praw uciskanej polskości, a przemówień jego w Sejmie słuchali nawet wrogowie z wielką uwagą i szacunkiem. Niezwykle pracowity, o nieskazitelnym charakterze, pozostawia nazwisko na zawsze związane z walką o wolność.

Ś. p. Ludwik Mizerski pracował także na polu literackiem. Wydał kilka książek: w roku 1893 p. t. „Syrena", w r. 1895 „Anakreon i jego pieśni", i w 1902 r. „Lucyan Doręba".

Dla uczczenia ś. p. Seweryny z Chłędowskich Jabłonowskiej na Miecierz Szkolną w Krakowie 100.000 mk. Z. Niesiołowski.

Z kroniki karnawałowej.

RAUT MEDYKÓW. Jutro, t. j. 12 b. m., w sali Saskiej (św. Jana 7) o gdz. 10 wieczorem odbędzie się przemile urozmaicona zabawa, niespotykanemi na tańcach niespodziankami przetykana. Protektorat objęli: rekt. Natanson, wojew. Gałecki, prof. Marchlewski i Rosner. Rozpoczęcie zabawy poprzedzi koncertowo-kabaretowy występ osobistości ze świata artystycznego, oraz rzewnych bałabajek. Komitet dołożył wszelkich starań, celem zupełnego zadowolenia gości, tak, iż z całem zadowoleniem odejdą późnym rankiem. Mała jeszcze ilość pozostałych biletów jest do nabycia za zaproszeniami w „Esplenadzie" od godz. 6—8 wiecz. oraz w dniu zabawy przy kasie. Ceny 6000 mk., dla akademików 2000 mk.

WIELKI BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH, który odbędzie się w ostatni dzień karnawału, t. j. we wtorek 13 b. m., w salach Starego Teatru, wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Komitet przygotował już w szczegółach bogaty program ostatniej nocy karnawałowej. Zaproszenia wydaje komitet w godzinach od 10—2 po poł. w biurze sekretarza prezydyalnego Magistratu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu o godz. 3 po raz 7-my „Zbójcy" po cenach 50 proc. zniżonych, wieczorem po raz drugi świetna komedya paryska „Sławna artystka". Jutro wyjątkowo o godz. 6 wieczorem 16-te w tym sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem powtórzeni będą „Zbójcy".

Próby z „Janosika" Andrzeja Galicy są w pełnym toku pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego.

OPERA I OPERETKA. Wczoraj grana była premiera „Tańca miliardów". Wykonawcy ról głównych, pp.: Żelska, Kamińska, Minowicz, Ostrowski, Senowski, Karasiński i Ujhelyi, stworzyli niezrównane typy, a ogniem swego temperamentu podniecali życie na scenie. Operetka ta powtórzoną będzie dziś w niedzielę wieczorem i jutro w poniedziałek.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 10 b. m.: „Sławna artystka".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Zbójcy", wieczorem „Sławna artystka".
Poniedziałek 12 b. m.: O godz. 6 „Zbójcy".
Wtorek 13 b. m. „Sławna artystka".
Środa 14 b. m.: Po poł. „Zbójcy", wieczorem „Popas Króla Jegomości".
Czwartek 15 b. m.: Sławna artystka".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 10 b. m.: „Taniec miliardów" (premiera).
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Niziny", wieczorem „Taniec miliardów".
Poniedziałek 12 b. m.: „Taniec miliardów".
Wtorek 13 b. m.: „Bajadera".
Środa 14 b. m.: „Taniec miliardów".
Czwartek 15 b. m.: „Taniec miliardów".

Ze sportu.

Sukces p. Ziętkiewiczowej.

Dzięki znanej sprężystości naszego Pat'a i zrozumieniu przezeń sportu, nie mamy jeszcze w zupełności dokładnych wiadomości z wymienionych zawodów, które odbyły się 5 b. m. w Superbagneres le Luchon, a zgromadziły elitę narciarzy europejskich. Olbrzymi sukces odniosła pani Ela Michalewska-Z i ę t k i e w i c z o w a, zdobywszy pierwszą nagrodę w biegu pań. W biegu na 60 km. pierwsi przybyli Szwedzi, z naszych Witkowski (Czarni Lwów) zajął miejsce 9, po nim Kaliciński (10) i Schiele (11).

Szwajcarya.

Do zawodów narciarskich w Szwajcaryi stanęło 130 konkurentów. Zawodnicy nasi startowali w klasie II (nasza I) i zajęli miejsca: Kaliciński 34, Krzeptowski 35, Rozmus 36. — Znany u nas z zeszłorocznych zawodów w Zakopanem Koldowskij przybył 32, zaś mistrz Czech Bian odpadł w zupełności.

Zawody w Westerowie

mimo braku naszych najlepszych sił, przyniosły nam na 25 miejsc, 15 nagród zdobytych przez Bujaka, Mück-brunna, Czerniaka, Lasaka, Gąsienicy, Suleja i innych.

Hiszpania.

W turnieju tennisowym w Barcelonie biorą udział panie: Richterówna i Żochowska, z panów: Menda i Swede. Pierwszy uległ w spotkaniu z Anglikiem M. Greig'em w stosunku 4 : 6, 1 : 6 i 3 : 6.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej odbył swe doroczne Walne Zgromadzenie przed dwoma tygodniami. Ponieważ kluby poprzednio porozumiały się co do samych wyborów nowego Zarządu, przeto w skład tegoż weszli przedstawiciele poszczególnych klubów, według z góry ułożonego klucza. Niestety nie obyło się bez pewnych tarć, a nawet był moment dość krytyczny dla obrad, wprowadzony przez przedstawiciela Makkabi. Występ owego pana nie odniósł pożądanego celu, zebranie potoczyło się nadal spokojnie ku dobru naszego sportu. Nie obyło się też i bez momentów o tyle przykrych, iż byliśmy świadkami, jak poszczególni przedstawiciele klubów B. klasowych, a zwłaszcza prowincyonalnych, zdobywszy sobie zaufanie tychże, głosowali wbrew interesom swoich klientów. Żywimy jednak nadzieję, że czas uleczy te anomalie i kluby mniejsze zrozumieją, gdzie mają szukać oparcia i komu oddać prawo zastępstwa.

Prezesem obrano dra Grojeckiego, dyr. banku, który dzięki znajomości rzeczy, energii i objektywności w sądzie, daje rękojmię, że sprawy Związku będą należycie prowadzone.

K. S. Cracovia

zawiadamia swych członków, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 6 w Domu Lekarskim, ul. Radziwiłłowska, nr. 4.

TELEGRAMY.

Sprawa uposażenia urzędników przed załatwieniem.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że ustawa o uposażeniu urzędników państwowych rozpatrywana ma być i ostatecznie przyjęta na najbliższem posiedzenin Rady ministrów.

Niebezpieczeństwo zalania kopalń górnośląskich zażegnane.

Katowice. (A. W.) Wyższy urząd górniczy donosi: Prace ochronne w kopalniach, zagrożonych wylewem rzeki Brynicy, postąpiły znacznie naprzód. W dalszym ciągu umacnia się i uszczelnia tamę w miejscu przerwy. Przypływ wody oceniono wczoraj na 10— 15 metrów kubicznych na minutę, według zaś dzisiejszych raportów nie wynosi on już więcej niż dwa metry kubiczne. Prace około grobli, mającej na celu zasłonięcie tamy prowizorycznej i skierowanie wody ku łożysku rzeki, posuwają się szybko. Stan wody w kopalniach naogół się obniżył, aczkolwiek nieznacznie. Na kopalni Ficinus oczyszczono poziom 140 metrów, a wczoraj przy zmianie popołudniowej rozpoczęto wydobywanie węgla, które wyniosło około 400 tonn. Dziś pracować będą zmiany ranna i popołudniowa, a przypuszczalnie wydobycie dojdzie do 800 tonn węgla wobec 1700 tonn przed katastrofą. Na kopalni Trichterschacht wskutek silniejszego obłożenia poziomów górnych wydobycie jest normalne. Naogół należy uważać dalsze niebezpieczeństwo za zażegnane.

Udaremniona wyprawa awanturników niemieckich przeciw Francyi.

Berlin. (A. W.). Jak donosi „Vorwaerts", przybył wczoraj do Berlina pociąg, złożony z 14 wagonów, a wiozący 335 ochotników, zorganizowanych, podzielonych na kompanie i uzbrojonych. List transportowy, wydany w Strassburgu, w Marchii, opiewa na przewóz 330 dzieci ponad 10 lat. Zarząd kolejowy nie zawiadomił zainteresowanych władz o przybyciu transportu. Dopiero Rada robotnicza zawiadomiła prezydyum policyi, które wysłało na dworzec 50 policyantów. Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia policyi, pociągiem jechali narodowi socyaliści, którzy zeznali, że mieli się udać do Prus Wschodnich, celem zorganizowania akcyi zbrojnej przeciw Francyi. Według ich zeznań, jest już podobno zmobilizowana armia, złożona z 50.000 ludzi. Zatrzymanych awanturników odesłano w zamkniętym pociągu do obozu w Münstern, pod Hanoworem. W drodze usiłowali oni zbiedz, tak że na stacyi Anklam trzeba było wzywać pomocy policyi.

Represye rządu rumuńskiego wobec Uniwersytetu.

Bukareszt. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe. Rada ministrów postanowiła zamknąć uniwersytet i wszystkie domy studentów na cały rok szkolny. Prezydent Bratianu oświadczył, że rząd nie może zmienić tej decyzyi, ponieważ wykroczenia antysemickie szkodzą opinii Rumunii za granicą.

Zmiana gabinetu w Bułgaryi.

STAMBOLIJSKI NADAL PREMIEREM.

Sofia. P. A. T. Bulg. Ag. tel. Najwyższa Rada partyjna Unii agraryuszy po wysłuchaniu expose prezydenta ministrów, postanowiła, aby cały gabinet podał się do dymisyi i powierzyła Stambolijskiemu ponownie misyę utworzenia nowego gabinetu. Stambolijski przedłożył królowi listę nowego gabinetu, która została zatwierdzona. Skład gabinetu kształtuje się jak następuje: prezydyum i sprawy zagraniczne, przy równoczesnem kierownictwie ministerstwa wojny — Stambolijski, sprawiedliwość, przy równoczesnem kierownictwie ministerstwa finansów — Janow, rolnictwo, przy równoczesnem kierownictwie ministerstwa spraw wewnętrznych — Obow, roboty publiczne, przy równoczesnem kierownictwie ministerstwa kolei żelaznych — Bakałow, oświata — Omarczewski i handel — Radołow. Z gabinetu odeszli: minister spraw wewnętrznych, minister finansów Turkałow, minister wojny Tomow i minister kolei Manołow. Gabinet zostanie stopniowo uzupełniony. Pogłoski o rozwiązaniu sobrania pozbawione są wszelkiej podstawy.

Sofia. P. A. T. Bułgarska Ag. Tel. donosi, że nowy gabinet uprawiać będzie politykę pokoju i przyjaznych stosunków z państwami zagranicznemi, jakoteż będzie się starał zbliżyć do wielkich mocarstw i państw bałkańskich.

CZESI EMITUJĄ DUKATY.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe. Izba przyjęła wczoraj w pierwszem czytaniu projekt ustawy o emisyi czeskosłowackich dukatów.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Dnia 12 b. m., jako w pierwszą rocznicę koronacyi papieskiej, J. E. Kardynał Kakowski o godzinie 10-tej rano odprawi nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana.

Monachium P. A. T. Wolf. Wynalazca promieni X, Wilhelm Röntgen, członek Akademii umiejętności, zmarł w 78 r. życia.

Rzym. P. A. T. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie pierwszej Rady faszystów. Posiedzenie budzi powszechną ciekawość, gdyż na niem ma być omawiana sprawa stosunku faszyzmu do masoneryi. We Włoszech istnieją dwa odłamy masoneryi, a mianowicie wielka loża wschodu i loża szkocka. Ta ostatnia pozostawała dotychczas w dobrych stosunkach z szefami faszyzmu. Półurzędowa agencya Volta ogłasza w tej sprawie komunikat, w którym stwierdza, że stosunek masoneryi i faszyzmu uzależni się od stanowiska masoneryi do problemów narodowych.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie sobotniego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz było silne. Tendencya zwyżkowa dla dolarów, funtów szterlingów, walut zachodnich, korony czeskiej, marki niem. i korony niem.-austr. wzmogła się znacznie. Robiono wiele w przekazach na Berlin. P. K. K. P. notuje też wyższe kursy walut skandynawskich.

Na rynku efektów dywidendowych panował również żywszy ruch. Między innemi nabywano: Zieleniewski 75.500—77.000 m., P. T. H. 4 300, Trzebinia żelazo 25.000 m., Siersza górnicza 62.000 m., Polska Nafta 8000—8200 m., Parowozy 11.000 m., Pezet 7000 m., Ćmielów 41.000 m., Górka 61.500 m., Chodorów 58.000 m., Żegluga Polska 1100 m., Pharma 14.000—15.500 m., Siersza elektr. 5500—5700 m., Niemojewski 18.000—18.500 m. Z akcyi nie notowanych na giełdzie poszukiwano Jaworzna sztuki po 300.000 m., młode po 230.000 m. (Mylnie wydrukowano w piątkowem sprawozdaniu młode Jaworzno po 295.000—298.000, zamiast 195.000—198.000 m.).

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budziły większego zainteresowania, nabywano akcye Polsk. Banku przemysłowego.

Szacowania sobotnie wynosiły: dolar amer. 40.000—40.150 m., funt szterling 188.000 m., floren holend. 15.000 m., frank szwajc. 7750 m., frank franc. 2490 m., frank belg. 2150 m., liry 1900 m., leje 145 m., korona szwedzka 9800 m., korona duńska 6850 m., korona norw. 6740 m., korona czeska 1200 m., korona węgier. 14.50—15 m., korona niem.-austr. 58 f. marka niemiecka 1 m. 30 do 1 m. 32 fen.

NA CZARNEJ GIEŁDZIE za koronę srebrną płacą 2710 m., za guldeny 7250 m., za 10 koronówkę złotą 85.000 m., rubel srebrny 11.000 m., 10 rubli złotych około 200.000 m.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 10 b. m.: Berlin 0.01¾, Holandya 210.50, Nowy Jork 532.75, Londyn 24.94, Paryż 33.15, Medyolan 25.72, Praga 15.80, Budapeszt 0.20¼, Bukareszt 2.50, Belgrad 4.95, Sofia 3.15, Warszawa 0.01½, Wiedeń 0.00.75, austr. korona stemplowana 0.00.75½.

NADESŁANE

Krakowskie pralnie chem. i farbiarnie zawiadamiają Sz. P. T. Publiczność, iż wskutek ogólnej drożyzny zmuszone zostały do podniesienia swych cen o

30%

od 12 b. m. Ceny u wszystkich jednolite.
Bębenek i Ska, „Czystość", Farbiarnia Flussa, Szapkowski, „Tęcza"—„Wisła"—„Lilia", Sp. z ogr. por.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku dać wyraz mojej szczerej wdzięczności względem WP. M. Tillemana, specyalisty i wynalazcy opatentowanych bandaży, w Krakowie, ul. Szlak 39, do którego udałem się, chory od lat 25 na zastarzałą przepuklinę, który stosowanym bandażem swego systemu przyczynił się do wyleczenia tejże, tak, że czuję się zdrów i zdolniejszy do pracy duszpasterskiej w moim podeszłym wieku. Przez cały czas choroby nosiłem bandaże różnych systemów, które nietylko, że nic nie pomogły, ale stan choroby pogarszały.

Ks. Jakób Krogulski, proboszcz.

Zdrzarzec 1 lutego 1923 r. 81

Pastorałki Kazimierza Garbusińskiego

w teatrze im. Jul. Słowackiego.

Ukochane nasze kolędy, streszczające ducha muzyki ludowej (zarówno wokalnej jak instrumentalnej) były pociągającym tematem od dawien dawna. Już dla Chopina były melodye pastorałek najczulszą struną konającej harfy wenodów z chwilą, gdy je umieścił w utworach, natchnionych miłością i bólem za utraconą Ojczyzną. Polonez-Fantazya i Scherzo h-mol wymownym tego dowodem. Bo też w różnorodności ich melodycznej dziwnie treściwie odbił się charakter melodyki polskiej: od ochoczych mazurków i oberków skocznych (Przybieżeli do Betlehem) do posuwistych polonezów (Bóg się rodzi), od pieszczotliwych kołysanek (Lulajże Jezuniu), do natchnionych pieśni religijnych (Anioł Pasterzom mówił), wszystkie te rodzaje barwnie malują właściwości charakteru ludu polskiego. Nic też dziwnego, że poza tradycyjną ramą jaselek, które w prostej linii kontynuowały kościelne misterya średniowiecza, ku czci Pańskiego Narodzenia uczynione, zaczęto się starać o nadanie im bardziej artystycznej szaty. Jedyną formą zastępczą dla misteryów średniowiecznych jest oratoryum które w Niemczech w twórczości Bacha i Händla doszło szczytu, wskrzeszonem zostało w eklektycznej działalności Mendelssohna (Paulus i Elias) i głębokiej szczerością u Liszta.

Nasze polskie oratoryum ma gotową skarbnicę i to przeważnie pogodnym blaskiem świecących kamieni. Albowiem pieśni Wielkanocne o Męce i Zmartwychwstaniu Pańskiem nie mogą się liczebnie równać z mnogością radosnych Pastorałek.

W bieżącym sezonie koncertowym pojawiły się 2 oratorya, pierwsze Michała Świerzyńskiego w Starym Teatrze, drugie Kazimierza Garbusińskiego w Teatrze Słowackiego. Niestety pierwszego nie miałam sposobności słyszeć, acz partytura wyglądała nader interesująco, zaś rozważaniem drugiego mamy się zająć obecnie.

Oratoryum Garbusińskiego — trzyczęściowe, obejmuje Zwiastowanie Anielskie o Narodzeniu Pańskiem wszemu światu, a Pastuszkom w szczególności. Pokłon radosny Pastuszków — wreszcie hołd Trzech Króli. W każdej z części występuje więc chór mięszany, jako chóry anielskie, czy pasterze — i soliści: w pierwszej części grono 3 Posłańców Niebieskich, którzy potężnymi głosy roznoszą radosne pienie: „Gloria in excelsis“, a kunsztem polifonii i pięknością melodyi dorównują Mistrzom XVI. w., przywodzą na myśl muzykujące natchnione Anioły Masaccia. W części drugiej pasterze występują na Theatrum i bojaźliwie zrazu filozofują nad dziwami przyrody, a potem chwalą Pana za cud wydarzony. W części trzeciej spieszą Mędrcy ze Wschodu i zasięgają wywiadu u Pasterzy, by potem razem z nimi pośpieszyć do Szopy Nowonarodzonego.

Całość akcyi ożywioną jest ciągłą rozmową chóru z solistami, któremu ciekawsza rola niźli w niemieckich oratoryach, przypadła w udziale. Z chwilą bowiem, gdy tam chór jest dość biernym czynnikiem, służącym tylko do podmalowania nastroju (ból, radość, groza), to tutaj, w polskiem oratoryum, przybiera na się charakter greckiego chóru, pozostającego w ściślejszym kontakcie z aktorami: są to poszczególne grupy zróżniczkowane w wyrazie i roli. Jeśliby to przełożyć na język malarski, w pierwszym wypadku jest to tło obrazów Fra Angelica, skromny pejzaż jednoplanowy — w drugim, t. j. w naszych Pastorałkach mamy bogaty, kilkuplanowy pejzaż z czasów dojrzałego renesansu z figuralnem, w głębi uzupełnieniem akcyi, na pierwszym planie się odbywającej. Chór podzielony na dwie kontrastujące grupy (męski i żeński), już to przedstawił Aniołów i zdziwionych Pasterzy (II. część), już to łączył się w jedno ciało zbiorowe, niby adoracya u Żłóbka Świętego Dzieciątka. Jakżeż rzewnie brzmiało „Ach ubogi żłobie“, gdy treść tekstu podkreśliła barwna harmonia, a kontrapunktyczne momenty dodały ruchu pochodowi melodyjnemu. A „Lulujże Jezuniu“, oparte o głębokie basy i liryczne soprany, brzmi jakby na aksamicie wioloncelli skrzypce tkały srebrną siatkę, łzami pereł gęsto usianą, w której przezierają zrzadka i krwi rubiny. Tak mogły nucić anielskie chóry, pochylone nad czuwającą, a zatroskaną Matką przy Dzieciątku, a biel i poszum ich śnieżnych skrzydeł rozpędzały nadciągające widma groźnej przyszłości. Cóż dopiero wysłowić powagę hieratyczną prastarej pieśni „Anioł Pasterzom mówił“, gdy jej archaiczna tonacya i recytacyjna budowa przenosi nas w czasy jedynowładztwa Chorału gregorjańskiego w pieśniarstwie religijnem! Chorału to psalmy służyły jej za model, jego dostojeństwo liturgiczne zacieśniło ramy jej melodyi do skupionej, zwartej recytacyi! Jakże dalekich czasów musi sięgać jej początek, może jeszcze razem z Bogarodzicą powstała! A potęga i moc marsowych polonezów bije z uroczystego hymnu „Bóg się rodzi“, trąby i kotły wtórują pochodowi sumującej braci szlachty, którą głębokie wzruszenie ogarnia na widok korzących się żywiołów (ogień krzepnie, blask ciemnieje) wobec Tajemnicy Wcielenia.

Trafiają się i mniej korzystnie skomponowane chóry, jak „Po kolędzie“, gdzie zbyt prosta budowa zwrotkowa nuży monotomią przy jej kilkakrotnem powtórzeniu. A małym waryantem łatwo możnaby jej zapobiedz! Również i orkiestra niepotrzebnie wspomaga harmonię chóralną; poprowadzona bardziej kontrapunktycznie, wniosłaby dużo ruchu, a w usamodzielnieniu instrumentów tkwi nowe źródło barw i kolorytu dla całego zespołu. Na to winien p. Garbusiński zwrócić baczniejszą uwagę, iżby intenzywność kolorytu wynikała z różnego zestawienia barw różnych, a nie dynamicznego spotęgowania jednej.

W zakresie kolorytu orkiestralnego obowiązuje prawo kolorytu malarskiego: intenzywność barwy zależną jest od doboru składowych barw, a nie od ilości tej samej barwy, nałożonej na płótno. W muzyce najlepszym przykładem jest instrumentacya Schumanna, gdzie duża obsada tych samych instrumentów stwarza li plastykę akordową, a przeciwnie koloryt Berlioza przy niewiele większej obsadzie lśni błyskotliwością i wschodnim przepychem barwnej, ruchliwej mozaiki.

Wykonanie spoczywało w orkiestrze Związku Muzyków i Chórze Tow. Oratoryjnego. Zasłużony Chór zrobił poważne postępy; rytmice i akuratności wpadów nic zarzucić nie można, staranność i sumienne opracowanie cechowały jego partye; jedyny zarzut: brak piana, (który w kołysance „Lulajże Jezuniu“ dotkliwie wystąpił), przy stopniowem wyszkoleniu da się naprawić. Podkreślić specyalnie muszę zaciętą wytrwałość Towarzystwa Oratoryjnego, które mimo tylu trudności technicznych, braku środków finansowych i dziwnej obojętności społeczeństwa, zdąża naprzód, ofiarnie pracuje i stwarza w kraju poważną placówkę kultury artystycznej, muzyce kościelnej poświęconą.

Natomiast udział orkiestry Związku Muzyków nie stał bynajmniej na wysokości zadania; solistyczne występy instrumetów (flet!) przypominały czytanie a vista, a zgranie orkiestry pozostawiałoby za dużo do życzenia.

Solistyczne partye miały wytrawnych wykonawców w artystach opery miejskiej: p. Dziewińskiej, Stępniowskim i Mazanku, którzy z prawdziwym zapałem i głębokiem zrozumieniem swe solowe partye wykonali. Również pp. Sękarówne i Dutkówna mogły się popisać dźwięcznym, dobrze postawionym głosem.

Przedstawienie, które tyle trudów kosztowało, świeciło pustkami! Jeśli całe społeczeństwo nie posiada odpowiedniego wyrobienia artystycznego, to możnaby go oczekiwać od dwóch czynników: duchowieństwa, które będąc ostoją kultury przez szereg wieków, nie może i dzisiaj odnosić się obojętnie do placówki muzyki religijnej. Jeżeli liturgia jest symbolicznem unaocznieniem prawd za pośrednictwem sztuk pięknych, dlaczego muzyka nie ma kroczyć godnie w szeregu swych siostrzyc? w ostatnich czasach widzimy zdrowy prąd tworzenia Chórów Kościelnych jak u OO. Franciszkanów pod batutą O. Dra Rizzi, dlaczego nie rozszerzyć go i na spadkobiercę misteryów kościelnych, Oratoryum?

Drugim czynnikiem, który mam na myśli, jest Wysokie Kuratoryum. Dzisiaj, gdy muzyka jest przedmiotem poważnej nauki szkolnej, a W. Kuratoryum uwzględnia i kulturę muzyczną u czniów, Pastorałki winny być w pierwszej linii wykupione przez szkoły średnie. Poznawanie utworów rodzimych (o popularnym charakterze), jest obowiązkiem naszym, a zwłaszcza: jeśli to jest i twórczość współczesna, tem większym. Jeśli trudy zbiorowe, ponoszone przy wystawianiu Oratoryum, nie będą się spotykać z żywszem zainteresowaniem czynników, krzewiących naszą kulturę, od kogóż można się spodziewać ich poparcia?

Wniosek stąd łatwy do wyprowadzenia o ich przyszłej egzystencyi, a winę sobie możemy przypisać. Lecz nie wątpię, że te słowa bez echa nie przebrzmią!

DR. MELANIA GRAFCZYŃSKA.

L. 8457/1922 B. o.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że Gmina m. Krakowa ma do sprzedania

3 parcele Nr. 8, 11 i 12

w bloku willowym Nr. IX na gruntach pofortyfikacyjnych za ul. Karmelicką.

Oferenci mają w podaniu podać numer parceli i cenę oferowaną w słowach i liczbach, jakoteż i załączyć podpisane warunki i kwit kasowy na wadjum, które Kupujący złoży w wysokości 5% oferowanej ceny kupna.

Podania ofertowe należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Pana Naczelnika tego urzędu najpóźniej do 20 lutego 1923 r.

Plany parcel przeznaczonych na sprzedaż, warunki sprzedaży itp. są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. pokój Nr. 21 gmach Magistratu III p., główne wejście od ulicy Poselskiej w godzinach od 11-12 codziennie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa dnia 31 stycznia 1923 r. 72

Prezydent miasta.

Obwieszczenie. 83

Do rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Kielcach wciągnięto dnia 12 Grudnia 1922 r. firmę:

Nr. 86. „Łubnowsko-Szreniawskie Stowarzyszenie Spożywców w Kazimierzy Wielkiej, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną do 3-krotnej wysokości udziałów. Siedziba Kazimierza Wielka, pow. Pińszczowskiego. Przedmiot przedsiębiorstwa: urządzenia zakładów i magazynów dla wytwarzania, przechowywania i sprzedaży artykułów spożywczych, oraz przedmiotów użytku domowego i gospodarczego. Udział członka mr. 5.000. Zarząd stanowią: Aleksander Biernacki, Bolesław Zawiliński i Antoni Tarczyński, zastępca Wincenty Stępień, wszyscy zamieszkali w Kazimierzy Wielkiej. Czas trwania Spółdzielni nieograniczony, pismo do ogłosin „Głos Narodu“ w Krakowie: 8-ch członków zarządu. Wszelkie pisma i zobowiązania podpisuje conajmniej dwóch członków zarządu.

Sąd Okręgowy w Kielcach jako Rejestrowy.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Helcksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.